



Ciągle biegamy, zapominając o tym, że tydzień już się kończy, u progu niedziela - dzień Zmartwychwstania Pańskiego. Dlaczego niedzielna Msza Święta, wspólny obiad i czas spędzony ze swoją rodziną – to już "wczoraj"? Jak wygląda "dzisiaj" niedziela, którą tworzymy sami? Czy już nigdy nie da się powrócić do tradycji, które tworzą jedność? Biją dzwony! Jest to dzień Pański, w którym ludzie się gromadzą w kościele, żeby podziękować Bogu za miniony tydzień, wyprosić błogosławieństwo dla rodziny i wyznać swoją wiarę. Niedziela rozpoczyna się Eucharystią, ponieważ wychwalanie Boga jest najważniejsze w tym dniu. Następnie "Pobłogosław, Panie Boże, nas..." - wspólny niedzielny obiad, ciepły uśmiech na twarzy i cała rodzina przy stole. To jest czas na to, żeby podzielić się swoimi problemami i opowiedzieć o swoich sukcesach, przeprosić swoich bliskich i podziękować im. Po prostu mile spędzony czas w rodzinnym gronie! Gdzie są tamte czasy, czy to pozostało tylko w przeszłości, czy to jest już niemożliwe? Rodzice przekazują dzisiaj swoim dzieciom zupełnie inny przykład spędzania niedzieli. Zmieniły się wartości i poglądy na życie.

†

W dzisiejszym świecie jest czymś normalnym pójście rodziców do pracy w niedzielę albo praca na działce. To już nikogo nie dziwi! Ludzie widzą sens tylko w tym, co jest materialne. Czują się uzależnieni od przełożonych w pracy, uważają, że ciągle im jest coś narzucane. Niedziela dla nich staje się dniem wolności, kiedy nareszcie mogą sami dokonać wyboru, co zrobić ze swoim dniem wolnym. I tu właśnie wszystko się zaczyna. Argumentem na spędzanie dnia Pańskiego w sklepie jest to, że jedynie w niedzielę możemy zrobić zakupy. Nawet długie kolejki nikomu nie przeszkadzają. Jeżeli nawet niczego nie potrzebujemy - i tak idziemy na rynek, bo to przecież dzień wolny, nie można zmarnować takiej okazji. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że ludzie często nawet nie rozumieją, że robią coś złego. Każdy już ma pewne stereotypy i według nich żyje. Nasza młodzież, studiująca w Polsce, często wraca stamtąd zszokowana tym, że jednak są jeszcze tacy ludzie, którzy czczą niedzielę i nie robią tego dnia nawet zakupów. Czyli to jednak jest możliwe. Każdy, kto spotkał się z czymś takim, chce przenieść tę tradycję do swoich domów. Szkoda tylko, że człowiek czasem musi wyjechać za granicę, żeby zrozumieć sens siódmego dnia, a nie wynosi tego ze swojego domu. Dzisiaj dla wielu z nas jest śmieszne, że w niedzielę nie wolno wyrzucać śmieci albo, na przykład, wycinać. Ale przecież wielu z nas może tak się zachowywać, przecież to nie jest aż tak trudne czy niemożliwe.

Obserwując życie młodych ludzi, można stwierdzić, że wielu z nich sobotni wieczór bez

Gdzie znikła "wczorajsza" niedziela?

Wpisany przez Таццяна Раманчук
18.09.2010 03:00

dyskoteki uważa za nieudany. A z rana w niedzielę mało kto z nich pomyśli o tym, żeby pójść na Mszę Świętą do kościoła. Wieczorna Eucharystia też im nie odpowiada, ponieważ szykuje się następna impreza. To Kościół musi się dostosować do nich. Czasem tylko stara babcia przypomni im, że w niedzielę trzeba pójść do kościoła i poświęcić ten dzień Bogu. A w odpowiedzi na to - śmiech za plecami lub zupełna cisza. Jest jeszcze inna kategoria ludzi, którzy idą z rana do kościoła i zabierają ze sobą dzieci, obiecując im w zamian cukierek. I właśnie na tym ich obowiązek chrześcijański się kończy. Poświęcić w niedzielę godzinę czasu Bogu - to dla nich wystarczy, żeby być katolikiem. A o tym, że należy świadczyć o wierze także swoimi uczynkami, nikt nie pamięta. Na wszystko mamy czas w naszym życiu, oprócz Boga. On dla nas stworzył cały świat i oddał życie swojego Syna za nas, a my nie możemy nawet jednego dnia poświęcić Mu w całości. Ciągłe zabiegani, szukamy lepszego życia, a żeby osiągnąć je, brakuje nam właśnie tej jedynej niedzieli. Wszystko chcemy mieć w swoich rękach, liczymy tylko na swoje siły. Brakuje nam dziecięcej ufności Bogu - że znajdzie się czas również na wykopki i niekoniecznie trzeba zrobić to szybciej od sąsiada. Już minęły te czasy, kiedy mogło zabraknąć chleba w sklepie. Teraz mamy o wiele więcej możliwości, z których trzeba umieć skorzystać. One nie mogą przysłaniać naszej wiary, ale mogą pomagać nam doskonalić się w niej.

Cały problem polega chyba na tym, że nie umiemy połączyć życia codziennego z życiem religijnym. Ciągłe wyznaczamy jakieś godziny obecności Boga w swoim życiu. Często to, na ile jesteśmy wierzący, zależy od naszego humoru czy innych okoliczności. Wybieramy, co dla nas będzie wygodniej, szukamy komfortu i chcemy wiedzieć, co spotka nas jutro.

Spróbujmy zaprosić Boga do naszych codziennych spraw, a On pokaże, jak wszystko zdążyć, znaleźć czas na rodzinę i mieć cierpliwość i pokorę w pracy. Trzeba próbować wytłumaczyć swoim dzieciom, że idziemy do kościoła nie po to, żeby dostać za to cukierek, ale dlatego, że tam właśnie czeka na nas nasz Ojciec – i to nie tylko w niedzielę, lecz w każdej chwili. Powinniśmy pielęgnować w naszych rodzinach tradycje, które gromadzą nas razem, choć i wymagają pewnych wyrzeczeń. Niedziela to dzień jedności, w którym musimy być razem, doceniając obecność każdego.

I to, że nasz dzień Pański nie wygląda tak, jak by się chciało, wynika z naszej wiary. Żeby na zewnątrz było pięknie, trzeba uporządkować wszystko wewnątrz, zaczynając od prostych rzeczy. I może jednak warto spróbować spędzić niedzielę w inny sposób niż dotąd, podając piękny przykład swoim krewnym, sąsiadom, znajomym. Nigdy nie jest za późno, żeby zmieniać świat i samego siebie ku dobremu. Nawet nie wyobrażamy sobie, jak to może zmienić całe nasze życie! Biją dzwony! Jak będzie wyglądać ten dzień? To zależy od Ciebie...